

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu doprowadzenia ludźmi do badania Biblii, ale także ogłaszania konferencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Świętego" wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup" (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej trójnicy.....zakrytej od wieków w Bogu...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakiegokolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdy przystęp do Boga. 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie, poleerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztowych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "świątością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRZAŻ—Miesięcznik

"ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA"

Pismo nauk biblijnych poświęcone dla duchowego dobra
ludu Bożego i Chwały Bożej

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

Prenumerata na

Straż wynosi

rocznie \$2.00

Pojedynczy numer
20 centów.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku nawiadomili nas listownie, że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

SPIS RZECZY

Mysłacym Pod Rozwagę	
Krótkie Kazanie	82
Znacie Powołanie Wasze Bracia.....	83
Taktyka Wielkiego Nieprzyjaciela.....	88
Pokorni Będą Wywyższeni.....	90
Przystojne Zabieganie	92
Boskie Dzieło Sprawujemy.....	93
Odpowiedzi Na Nadesłane Pytania	95
Echo o Konwencji.....	95

Mysłacym pod Rozwagę.

Krótkie Kazanie ze Znanego Tekstu

"Bóg tak umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. — Jan 3:16.

Tekst ten znany już tak dawno, niektórzy już od dzieciństwa i słyszeliśmy go tak często, że może nie zważamy już na jego wielką szerokość i głębokość.

"Bóg tak umiłował." Czy jest to prawdą? Tak zwane wyznania prawowierne mówią, że to Jezus umiłował świat, czyli ludzkość tego świata. Ojciec nie umiłował, lecz był rozgniewany — bardzo rozgniewany na ludzi, bo szatan okazał się za mądry dla Niego (aż wstyd pisać o takich pojęciach); lecz Jezus umiłował nas i jakoby rzucił się pomiędzy nas i zagniewanego Ojca i otrzymał fatalny cios, czyli cios, który byłby fatalny dla nas, lecz Jezus, jako Bóg, w rzeczywistości nie umarł, ale powstał kiedy Sam zechciał. Czy nie jest dziwnym takie pojęcie?

Dużo lepiej i rozumniej jest wierzyć, iż Bóg "zaleca miłość Swoją ku nam, że gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Chrystus za nas umarł." "W tym jest miłość, nie iżbyśmy umiłowali Boga, ale iż On umiłował nas i posłał Syna Swego, aby był usługaniem za grzechy nasze." — Rzym. 5:8. 1 Jana 4:10.

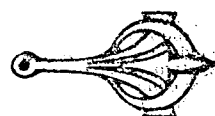
"Bóg tak umiłował świat." Co, świat? czy cały świat? Zaiste, chwalebna byłaby ta nowina, jeżeli prawdziwa. Jak więc to jest? Babilon uczy, że tylko ci co uwierzą przed powrotem Pana — zaledwie jeden na tysiąc mieszkańców świata — dostępują zbawienia. Słowo Boże zaś mówi, że

w nasieniu Abrahamowym "błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi." (1 Moj. 12:3.) Cóż z tego, że obietnica ta nie wypełniła się dotąd? Czyż nie możemy czekać za słusznym u Boga czasem? Św. Paweł mówi, że Bóg "chce aby wszyscy ludzie byli zbawieni (od śmierci Adamowej) i ku znajomości prawdy przyszli." Jakiej prawdy? Że Chrystus Jezus "dał Samego Siebie na Okup za wszystkich, co będzie świadczone w czasie słusznym." — 1 Tym. 2:4, 6.

"Syna Swego jednorodzonego dał." Jak sprzecznym to jest z nauką o Trójcy. Gdyby teoria o Trójcy była prawdziwą, to nie byłoby Syna do dania; i to jeszcze jednorodzonego — niemożliwość. Jeżeli trzy osoby są jednym, to czy Ojciec posłał Sam Siebie? I jak Jezus mógłby powiedzieć: "Ojciec Mój większy jest niż ja. — Jan 14:28.

"Aby każdy kto weń wierzy." Kto nie wierzy jest nadal w swych grzechach; a obietnice są tylko do wierzenia. Czy jednak jest to logicznym, że jeśli Bóg tak umiłował świat, to czemu zarządził, że tak mało dowiedziało się dotąd o Chrystusie, a ogromna większość była i dotąd pozostaje w pogmatwie i ginie? Toć i Pismo zapytuje: "Jakoż zwyciężać będą Tego, o którym nie słyszeli, a jako uwierzą w Tego, o którym nie słyszeli." (Rzym. 10:14.) Nie mogli; lecz dobry nasz Ojciec przygotowuje wielkiego nauczyciela — Pomazańca, Głowę i Ciało, który będzie oną "świątością oświecającą każdego przychodzącego na świat" (w Tysiącleciu) i wtedy wszyscy przyjdą do znajomości prawdy.

(Dokończenie na str. 91-ej)



"ZNACIE POWOŁANIE WASZE, BRACIA"

"Ale wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty Tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej Swojej światłości." — 1 Piotr 2:9.

POWOŁANIE albo zawód są to określenia profesji lub rzemiosła człowieka, gdy zaś wyrazem "zajęcie" określane jest tymczasowe zatrudnienie; jak to na przykład, powołaniem apostoła Pawła było głoszenie Ewangelii, gdy zaś zajęciem jego, czyli chwilowym zatrudnieniem, aby zaopatrzyć się w rzeczy konieczne i uczciwe przed Bogiem i ludźmi, było robienie namiotów. Podobnie wszyscy wierni Pańscy powinni uważać, że ich zawódem, czyli powołaniem od Boga jest specjalna duchowa służba, którą On nas zaszczylił jako współsługi Pana naszego Jezusa Chrystusa. Na zapewnienie potrzeb życiowych dla siebie i dla zależnych od nas, potrzebnym też jest mieć jakieś ziemskie zajęcie, które jednak nie mamy uważać jako nasze powołanie — lub główną profesją życiową — ale jako zajęcie, czyli tymczasowe zatrudnienie, potrzebne na razie w naszej głównej pracy duchowej. Nie byłoby, naturalnie, rozumnym, gdyby wierni Pańscy wyrażali się o rzeczach duchowych w taki sposób do ludzi światowych. Nasz Pan ostrzegł nas przed tym, gdy powiedział: "Nie rzucajcie pereł przed świnię" — nie starajcie się mówić głębokich i kosztownych rzeczy, które należą do was jako Nowych Stworzeń w Chrystusie i które tylko wy możecie zrozumieć i ocenić przez ducha świętego (1 Kor. 2:14), tym co ducha tego nie mają i nauk waszych zrozumieć ani ocenić nie mogą. Tacy doznawają zawodu z rzeczy duchowych, tak jak świnia doznałaby zawodu, gdyby zamiast kukurydzy, dać jej pereł. Jednakowoż, w naszym sercu jak i pomiędzy braćmi, myśl ta powinna być zawsze najprzedniejsza, to jest że nasza główna praca, nasze powołanie jest z Boga — że zostaliśmy powołani do członkostwa w królewskim kapłaństwie.

CHWAŁA W PRZYSZŁOŚCI — TERAZ OFIARA

Obecnie traktujemy nasz tekst specjalnie z punktu zapatrywania kapłaństwa, czyli nowego rodzaju, nowego narodu, odmiennego od reszty ludzkości w tym, że Bóg zaprosił ich do współdziałstwa z Jego Synem w wielkim, królewskim kapłaństwie, które ma ostatecznie błogosławić

wszystkie rodzaje ziemi. Królewski zarys tej sprawy należy do przyszłości; królewskości nie mamy teraz. Jest to tylko w perspektywie i osiągnięcie będzie dopiero wtedy, gdy wiernie dopełnimy służby obecnego czasu i okazemy się godnymi według Boskich warunków, aby stać się członkami uwielbionego kapłaństwa, przez zasługę naszego Pana Jezusa, który również jest naszą Głową. W międzyczasie musimy dowiadywać się pilnie jakie są wymagania pod względem naszego powołania w obecnym czasie; jakie obowiązki zostały włożone na nas, gdy poświęciliśmy się i zostaliśmy przyjęci do tegoż kapłaństwa i pomazani duchem świętym, w oczekiwaniu osiągnięcia duchowego stanu.

Apostół Paweł oświadcza, że "Każdy najwyższy kapłan ku ofiarowaniu darów bywa postanowiony, skąd potrzeba było, aby i ten (człowiek Chrystus Jezus) miał, coby ofiarował". (Żyd. 8:3.) Myślą tego jest, że najwyższy kapłan służy — składa ofiary Bogu. Prawda, że Apostół mówi tu o Panu naszym Jezusie, a nie o nas, lecz z jego słów, wypowiedzianych przy innej okazji, wiemy, że wszyscy członkowie ciała mają uczestniczyć z Panem w cierpieniach i ofiarach obecnego czasu, aby mogli być uznani za godnych uczestniczenia z Nim w przyszłej chwale. Ten sam Apostół wyjaśnia, że Chrystus jest naszą Głową i że my, jako członkowie Jego ciała, "dopełniamy resztek ucisków Chrystusowych," postępujemy Jego śladami. Lekcja dla każdego członka królewskiego kapłaństwa jest, że szczególną misją ich urzędu, czyli powołania w teraźniejszym czasie jest ofiarowanie.

Z objaśnienia Apostoła możemy zauważyć że Pan nasz Jezus, jako główny Kapłan, miał coś do ofiarowania Bogu i że On to ofiarował wtedy gdy stawiał Samego Siebie ofiarą (Żyd. 7:27). Widzimy że ofiara Jego mogła być i była przyjemną Bogu, ponieważ w Nim nie było grzechu — On był święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników. Lecz w jaki sposób my, "z przyrodzenia dzieci gniewu jako i drudzy," możemy dokonać naszej misji jako kapłani? Jak możemy ofiarować coś-

kolwiek Bogu, gdy nie mamy nic takiego co mogłoby być Jemu przyjemne, ponieważ wszystko co mamy i czem jesteśmy jest z natury skażone grzechem i potępione przez Boga? Pismo Święte odpowiada, że "co Bóg oczyścił," Jego wierni nie mają tego już więcej uważać za pospolite, czyli nieczyste. Ono również mówi, że Bóg usprawiedliwił nas z naszych niedoskonałości zasługą ofiary Chrystusowej i że jesteśmy przyjemnymi Bogu "w Onym Umiłowanym."

"OFIARĄ ŻYWĄ, ŚWIĘTĄ, PRZYJEMNĄ BOGU"

Apostół prowadzi tę myśl nieco dalej i z naciskiem mówi: "Proszę was tedy, bracia, przez li tości Boże (już nie jako obcy, przychodniowie i cudzoziemcy, ale odkupieni i przyjęci przez Ojca), abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą." (Rzym. 12:1.) Tu jest zsumowanie całej tej sprawy. Nie mamy rozumieć, że po usprawiedliwieniu nas, Bóg nadal uznaje nas za nieświętych i nieprzyjemnych, a raczej że usprawiedliwienie z wiary było nam dane właśnie w tym celu, aby uczynić nas przyjemnymi Ojcu i kapłanami, aby dostarczyć nam sposobności dokonać kapłańskiego dzieła w obecnym czasie, czyli dokonać ofiary — i to ofiary z samych siebie — stawienie swego ciała żywą ofiarą Bogu, przez zasługę Chrystusa. Jak wspaniały jest to plan, jak chwalebny przywilej i jak łaskawe zarządzenie! Ono daje nam sposobność dopełnienia kapłańskiej służby ofiarniczej teraz, abyśmy w przyszłości mogli mieć przywilej w innej części kapłańskiego dzieła, w łączności z chwałą i królowaniem w tysiącletnim królestwie.

Jeżeli tedy Bóg postanowił Najwyższego Kapłana do składania ofiar i jeżeli to był szczególny zarys Jego powołania gdy był na ziemi, to taki sam szczególny zarys powołania jest również dla tych co wstępują w Jego ślady — oni również postanowieni są ku ofiarowaniu darów i ofiar Bogu. Apostół Piotr zwraca naszą uwagę ku tej samej sprawie, gdy w wierszu poprzedzającym nasz tekst mówi o Kościele: "Budujcie się w kapłaństwo święte, ku ofiarowaniu duchownych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa." (1 P. 2:5.) Ktoś może powie: Apostołowie zdają się różnić co do naszych ofiar, bo gdy Paweł mówi: "Stawiajcie ciała wasze ofiarą," to Piotr oświadcza, że mamy składać duchowne ofiary, a ciała nasze przecież nie są duchowne. Odpowiadamy, że słowo "duchownych" nie znajduje się w najstarszym greckim manuskrypcie, zwanym Synaickim. Widocznie jakiś pisarz w czwartym lub piątym stuleciu, przepisując tę część listu Apostoła, myślał, że to orzeczenie Piotra jest niezu-

pełne i że ktoś czytając to mógłby zrozumieć, że królewskie kapłaństwo ma ofiarowywać cielce i kozły; i aby ochronić czytających od tak mylnego zrozumienia Apostoła, ów, zapewne dobrze myślący kopista, dodał słowo "duchownych."

Jednakowoż w świetle obecnej prawdy możemy widzieć, że on popełnił omyłkę w swojej próbie dopomożenia natchnieniu, które kierowało Apostoła do właściwego określenia sprawy. Widzimy jak najwyraźniej, że Pan Jezus nie ofiarował duchownej ofiary, ale ludzką ofiarę za grzech. Aby dokonać tej ofiary potrzebnym było, aby Jezus opuścił stan duchowy, w jakim On znajdował się i aby przybrał stan ludzkości — stał się człowiekiem — aby z łaski Bożej mógł za **wszystkich** śmierci skosztować. Adam nie był istotą duchową gdy zgrzeszył, zatem wyrok Boży nie był przeciwko istocie duchowej, ale brzmiał: "Prochem jesteś i w proch się obrócisz." Stąd potrzeba było, aby Jezus **stał** się człowiekiem, Chrystusem Jezusem; aby, jako przez człowieka przyszła śmierć, tak przez człowieka mogło przyjść powstanie od umarłych. A jak ofiara naszego Pana nie była duchowa, ale ludzka, taksamo rzecz się ma z naszą ofiarą. My nie ofiarujemy duchowej natury, duchowych dóbr, ani cokolwiek innego duchowego, ale ofiarować mamy naszą usprawiedliwioną naturę ludzką, usprawiedliwione ciało, jak to Apostół zachęca: "Stawiajcie ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą."

WIERNOŚĆ W MAŁYCH RZECZACH

W umysłach poświęconych Pańskich chcących zaliczać się do tego królewskiego kapłaństwa, powinno więc rozbudzać się pytanie: Do jakiego stopnia ja wypełniam swój obecny urząd kapłański w dokonywaniu swej ofiary każdodziennie — w kładzeniu życia za braci? Niestety! Pod wpływem fałszywych nauk i praktyk Babilonu, dużo mniema, że zdobywanie pieniędzy, zaszczytów, honorów itp. stanowi rozumną służbę wiernych Pańskich. Poświęcający się ofiarnicy uważani są za fanatyków — szczególnie gdy te ofiary ponoszone są dla prawdy i dla dobra rzeczy duchowych. My jednakowoż nie mamy uczyć się od świata, ani od zimnego światowo-mądrego kościelnictwa; ale słuchać mamy głosu dobrego Pasterza i uczyć się od Niego, jeżeli chcemy znajdować się w Jego szkole i przygotować się do współuczestnictwa z Nim w przyszłości. "Jeżeli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy" — jest zapewnieniem Słowa Bożego.

Możemy zauważyć jak apostoł Paweł, chociaż niekiedy znalazł się w potrzebie robienia namiętności, może być rozpoznany jako kapłan, któ-

rego czas, energia, talenty i wszystko ofiarowane było Panu i wydawane darmo w służbie Jego ludowi — w czynieniu dobrze wszystkim w miarę sposobności, a najwięcej domownikom wiary; lecz jak ci, co nie mają takich sposobności ani talentów — którzy muszą pracować na potrzeby własnych domowników itp. — jak tacy mogą być kapłanami ofiarującymi, jeżeli z potrzeby, cały swój czas muszą wykorzystać na robienie namiotów, obuwia, pracy domowej, lub na jakiegokolwiek inne zajęcie, w którym opatrność ich postawiła? Jeżeli całe ośm do dwanaście godzin dziennie musimy pracować w naszym zajęciu, to jak możemy pełnić służbę naszego powołania, naszego kapłaństwa?

Bóg łaskawie poczynił zarządzenia stosowne do takich okoliczności. On zapewnia nas w Słowie Swoim, że nie tyle patrzy na to jak dużo dokonamy w Jego sprawie, ile na ducha, na intencje, na zabiegi; i według tych możemy okazać stopień naszej samo-ofiary. On łaskawie oświadcza, że gdy serce nasze oddane jest Jemu, to cokolwiek czynimy, możemy czynić jakoby Panu, a jeżeli czynimy tak jakoby Jemu, to On to przyjmuje. Z takiego punktu zapatrywania możemy widzieć, że pracę, jaką Św. Paweł pełnił przy namiotach, Pan policzył na jego konto, jako część jego kapłańskiej ofiary, taksamo jak ten czas, który on wykorzystał na lepszy sposób głoszenia Ewangelii. Podobnie szewc w swym warsztacie, rzeźnik w swym sklepie lub robotnik w fabryce, jeżeli w sercu jest zupełnie poświęcony Bogu, starać się będzie czynić wszystko jako Panu, a będąc wiernym, wykorzysta wszelkie sposobności na czynienie dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary i gotów będzie poświęcić osobiste podobania i wygody w służbie prawdy i braciom. Takie zabiegi i ofiary Pan poczyta za ofiarę zupełną, ponieważ takie usposobienie wierności w małych rzeczach byłoby oznaką takiej samej wierności w większych sposobnościach. — Łuk. 16:10.

WŁAŚCIWE WYKORZYSTANIE SPOSOBNOŚCI

To jednak nie znaczy, że wierni Pańscy mają zadawałniać się zwykłą rutyną codziennego życia w domu lub w fabryce i mówić sobie: "Bóg przyjmuje tę pracę tak zupełnie, jak gdybym był zajęty w służbie Jego wprost, w jaki lepszy sposób;" ale znaczy, że każdy będący w takich okolicznościach, powinien codziennie badać swoje ziemskie obowiązki, aby zauważyć w jaki sposób mógłby słusznie i właściwie odciąć kilka chwil, godzin lub dni od służby ziemskim rzeczom i obrócić je na służbę duchową, dla duchowego dobra własnego lub drugich. Poświęconym, ofiarującym kapłanem jest ten, który wykorzystuje wszystkie chwile tak

szybko ubiegające, starając się, na ile to tylko możliwe, zużywać je w sprawach Ojca. Naprzykład, pracownik nie może zużywać czasu pracodawcy na rozmowy o religii z swoimi współpracownikami, bo to byłoby niesprawiedliwym i przeciwnym Boskiemu zarządzeniu; lecz w godzinie obiadowej on ma sposobność i może ją wykorzystać na opowiadanie wesołej nowiny, zamiast na puste i niedorzeczne rozmowy lub nieprzystojne dowcipy; albo też gdy niema sposobności ku temu — gdy niema nikogo coby miał uszy ku słuchaniu, on czas ten zużyje na własne zbudowanie duchowe, na badanie zasad i nauk Słowa Bożego. Wczorazem, on nie zaniedba obowiązków natury społecznej, tak wobec żony jak i dzieci, lecz nie zapomni także, iż według Boskiego zarządzenia on ma także pewne zobowiązania co do ich umysłowego i duchowego rozwoju, więc będzie się starał zużyć nieco swojego czasu w tym kierunku raczej, zamiast, naprzykład, spędzać czas na czytanie różnych rzeczy niepożytecznych lub na próżnowanie. W dodatku do rozmyślania o obowiązkach wobec swej rodziny on rozmyślać będzie także o duchowych potrzebach własnych jak i rodziny Bożej i będzie się starał rozsądzać jakby najlepiej zużyć każdą swoją wolną chwilę. Gdy stawiał samego siebie żywą ofiarą Bogu, to poświęcił Jemu każdą godzinę i każdą chwilę swego życia; a sposobności zużywania chwil i godzin na korzyść Nowego Stworzenia i na duchową korzyść braci, nasuwają się i mijają codziennie, a Bóg patrzy do jakiego stopnia on wypełnia to przyrzeczenie ofiary. Wszelkie ofiary na korzyść bliźnich, przyjaciół, żony, dzieci, męża lub rodziców są przyjmowane przez Boga, jeżeli sprawowane są w rezultacie poświęcenia się Jemu i w tej wierze, iż są to sposobności nasunięte Boską opatrnością na wypróbowanie i objawienie jego ducha samo-ofiary.

Takie same sposobności, chociaż w nieco innej formie, nasuwają się osobom małoletnim poddanym rodzicom, a także żonie obciążonej troskami i obowiązkami rodzinnymi. Jeżeli jesteśmy poświęceni Bogu, to każde ofiarowanie naszych słusznych praw i przywilejów na korzyść Nowego Stworzenia, albo na korzyść męża, dzieci, żony, rodziców, przyjaciół, sąsiadów lub braci w Chrystusie, Bóg liczy jakoby było ofiarowane wprost Jemu, gdy zaś takie same usługi sprawowane z innego punktu zapatrywania — przez osoby nieusprawiedliwione i niepoświęcone Bogu, albo czynione tylko jako ludziom, a nie jako ofiary Panu — nie będą policzone nam jako kapłanom, ani jako ofiary. Tylko z punktu naszego poświęcenia się Bogu i wiernego wykonywania tego, co według naszego najlepszego sądu uważamy za

Jego wolę, odnośnie używania naszego czasu, naszych korzyści talentów itd., liczy się to jako ofiary przyjemne Bogu, jako rozumna służba nasza.

MAMY TEŻ BYĆ CZYNICIELAMY POKOJU

Pamiętać należy, iż wstrzymywanie się od niemoralności, od grzechu, nie jest ofiarą. Nic nie może być ofiarowane Bogu i przyjęte przez Niego, co samo w sobie nie jest sprawiedliwe, słusne i właściwe. Ono może być niedoskonałe, ponieważ wszystko co mamy lub czynimy jest do pewnego stopnia zmasane naszym udziałem w ludzkim upadku, lecz mimowolne zmazy rzeczy właściwych są przykryte zasługą ofiary Odkupiciela, jak to zauważyliśmy powyżej.

Innymi ofiarami, często zapomnianymi przez królewskie kapłaństwo, są sposobności wyrzekania się swych własnych sposobów, planów i upodobań, a godzenie się na plany i upodobania innych, dla zachowania pokoju — o ile to są rzeczy osobistych upodobań i gdzie wierzymy, że w oczach Bożych nie stanowiłoby różnicy, czy dana sprawa załatwiona będzie w ten lub inny sposób. Dla dobra pokoju możemy wyrzekać się swoich upodobań i przychylić się do życzeń innych, jeżeli widzimy, że coś dobrego można przez to osiągnąć; jak na przykład, zachowanie pokoju w domu, pozyskanie naszego przeciwnika dla prawdy lub przysłużenie się jakiegokolwiek dobrej sprawie. Takie ofiary podobają się Bogu, który poucza nas przez Apostoła, że o ile to od nas zależy, mamy w pokoju żyć z wszystkimi ludźmi; a także iż mamy raczej cierpieć zło i ponosić krzywdę od brata w Chrystusie, aniżeli zanieść sprawę przed niewiernych i w ten sposób narażać sprawę Pańską na ogólną ohydę. — Rzym. 12:18. 1 Kor. 6:7.

Znamy jednak wypadki, gdzie bracia dla dobra pokoju i harmonii ustąpili swoich praw — i zupełnie właściwie, ponieważ nie rozchodziło się o zasadę — lecz mimo to czuli pewną urazę wobec tych, którym ustąpili, czując, że w jakiś sposób zostali pozbawieni swoich praw. Takie coś jest złem, bo dowodzi, że uczyniona ofiara nie jest zupełna. Gdyby sporna sprawa została w zupełności ofiarowana jako Panu, to nie byłoby miejsca na uczucie, że coś zostało im zabrane. W takich okolicznościach naśladowcy Pana uczyniliby dobrze, gdyby jaknajprędzej wyrzucili ze swych umysłów i serc wszelkie uczucia gorzkości i podejrzeń, że pozbawiono ich słuszych praw, a na to miejsce niechby przyjęli do swych serc to przeświadczenie, że sprawę zaniechali dobrowolnie, zupełnie i absolutnie, dla dobra pokoju, że jest ona umarłą i pogrzebaną na zawsze, bez jakiegokolwiek urazy do kogokolwiek. Zamiast gorzkości i urazy powinni raczej odczuwać radość, że sprawa została ofiarowana

Panu dla dobra kościoła lub czegokolwiek innego, ponieważ wierzyli, że to byłoby przyjemnym Bogu, a więc rozumną służbą.

Pamiętać należy, że mamy tylko jedną ofiarę, którą składać powinniśmy Bogu codziennie, wykorzystując każdą następczącą się sposobność służenia Jemu i tym, którzy są Jego. Mamy pamiętać, że ta jedna ofiara składa się z wiele małych ofiar i że chociaż niektóre z tych są tak małe i nieznaczne, że nie zasługują na wzmiankę ani uwagę, to jednak wszystkie one są potrzebne na dopełnienie tej jednej ofiary uczynionej na początku naszego wstąpienia do rodziny Bożej. Oddaliśmy naszą wolę, nasze serce i nasze wszystko, przeto wstrzymywanie czegokolwiek z naszych spraw życiowych — nieofiarowanie czegokolwiek co mamy powód rozumieć, iż podobałoby się Panu — jest powstrzymywaniem tego, co oddaliśmy Jemu.

INNE PRZYMIOTY DUCHA POTRZEBNE

Bóg jest bardzo cierpliwym wobec nas i daje nam wiele sposobności na dokonanie naszego dzieła ofiary, lecz ofiara ta musi być dokonana, wola nasza musi być uśmiercona, musi być poddana woli Bożej, bo inaczej nigdy nie dojdziemy do współdziedziectwa z Panem w Jego królestwie nigdy nie staniemy się członkami zwycięskiego królewskiego kapłaństwa. Pan łaskawie daje nam przepis za przepisem, lekcję za lekcją w tym przedmiocie; wykazuje nam to w Słowie Swoim, z różnych punktów zapatrywania, kładzie nacisk na potrzebę uśmiercenia swego "ja" i aby żyć tylko Bogu przez Pana naszego Jezusa Chrystusa — na potrzebę wyrobienie w sobie różnych przymiotów ducha, jakie zawierają się w tym dziele ofiarniczym.

Każdy chcący być ofiarnikiem z konieczności musi być cichym, pokornym i chętnym do uczenia się, bo inaczej nie ostoi się długo na tej drodze. Musi także wyrobić w sobie przymiot Pański pod względem cierpliwości, ponieważ dużo cierpliwości potrzeba do zaparcia samego siebie i do zniesienia niekiedy niesprawiedliwości, gdy niema sposobu uniknięcia tego bez uszkodzenia sprawy Pańskiej lub kogoś z Jego ludu. Potrzeba również wyrabiać w sobie braterską uprzejmość w uczynku i słowie, jak i inne charakterystyki Boże w naszym sercu i życiu; to znaczy, że miłość musi być osiągnięta w znacznej i przewyżczającej mierze, zanim dopełnimy naszej ofiary tu na ziemi.

OCZYSZCZANIE SAMEGO SIEBIE

W badaniach "Cieni Przybytku lepszych ofiar" widzieliśmy, że każdy uczestniczący w kapłaństwie potrzebował omywać swoje ręce i nogi w umywalni. Widzieliśmy, że umywalnia ta

przedstawiała Słowo czyli poselstwo Boże, a zatem woda przedstawiała prawdę, która oczyszcza królewskie kapłaństwo z różnych brudów cielesnych. Jako całość jesteśmy czystymi, będąc przykryci szatą sprawiedliwości Chrystusowej; lecz w naszej styczności z światem mamy oczyszczać się z brudów, jakie czepiają się nas w codziennym postępowaniu i pracy, co przedstawione jest przez ręce i nogi. Apostół nie przeoczył tego oczyszczania, jakie wszyscy muszą przechodzić, aby mogli być przyjemnymi członkami królewskiego kapłaństwa. W wierszach poprzedzających nasz tekst (W. 1-3) apostoł Piotr mówi, że chcący być królewskim kapłaństwem muszą "złożyć wszelaką złość, zdradę, obłudę, zazdrość i wszelakie obmówiska." Jak na dokonanie ofiary potrzeba całego obecnego życia, tak i na to omywanie potrzeba całego życia; i tylko ci co omywają się i dokonują ofiar będą przyjęci do chwalebnego królewskiego kapłaństwa w przyszłości.

Należy zauważyć, że Apostół nie mówi, iż kapłani ci mają oczyszczać się z mężobójstw i innych wielkich grzechów; albowiem spłodzeni duchem świętym, z konieczności muszą być dalekimi od jakiegokolwiek sympatii z tego rodzaju wielkimi grzechami. Grzechy wspomniane przez Apostoła są to bardziej oglądzone formy złego, które jeszcze trzymają się ciała nawet tych, co mają nowy umysł i które potrzebują być uśmiercane, wykorzeniane, usuwane. O, jak "blisko spojne" z ciałem są te grzechy wspomniane przez Apostoła — jak wielu perspektywnych członków królewskiego kapłaństwa splamionych jest takimi rzeczami jak złość, zdrada, obłuda, zazdrość i obmówiska! Można bezpiecznie powiedzieć, że każdy ma niektóre, jeżeli nie wszystkie, z tych cielesnych słabości — szczególnie na początku swego powołania kapłańskiego. Jak baczniymi powinni być wszyscy, aby pokonać i wykorzenić z siebie te słabości. Jak uważnie powinien każdy badać nie tylko swoje myśli, słowa i czyny, ale i motywy, czyli pobudki tychże myśli, słów i czynów, aby mógł coraz lepiej oczyszczać się z tych zmaż i przez to stawać się coraz przyjemniejszym Panu!

Pomimo naszych najlepszych wysiłków może nigdy nie uwolnimy się w zupełności od wszystkich spojonych z nami grzechów, dokąd jesteśmy w ciele, lecz jedna rzecz jest pewna — serce nasze musi być wolne od nich, bo inaczej nigdy nie będziemy przyjęci za członków kapłaństwa. Serce nasze musi być tak przepełnione miłością Bożą, że brzydzić się będzie wszelkiem złem, jakim brzydzi się umysł Boży; i szczęściem jest dla nas, że Bóg obiecał przyjąć taki stan serca; i że znając niedoskonałość naszego ciała, z którym walczymy, On nie wymaga od nas zupełnej doskonałości w ciele,

żąda jednak, abyśmy byli czystymi w sercu, bo tylko tacy będą mogli oglądać Go i uczestniczyć w chwale, jaką On obiecał Swojemu ludowi.

DOSKONAŁA MIŁOŚĆ KONIECZNA

Doskonała miłość, która musi panować w naszym sercu, aby mogła uzdalniać nas do uzupełnienia naszej ofiary, nie wiele różni się od tego, co Bóg wymaga od wszystkich inteligentnych stworzeń. Aniołowie w niebie nie mogliby być przyjemnymi Ojcu bez tego ducha miłości, który, gdyby warunki w niebie były podobne do ziemskich, pobudzałby ich do czynienia dobrze potrzebującym, nawet kosztem samo-ofiary i niewygody. Widzimy też, że takie same prawo miłości będzie ostatecznie wymagane od całej ludzkości, która będzie ćwiczona w Tysiącleciu, w tym czasie szkolenia dla świata. Wszyscy muszą w końcu dojść do takiego stopnia miłości, że, gdyby warunki były podobne do obecnych, byłiby gotowymi do ofiar na korzyść potrzebującym. Mniej niż to nie byłoby uznany jako powrót do pierwotnego stanu — do wyobrażenia i podobieństwa Bożego.

Zatem wyjątkowość stanowiska Kościoła w tym czasie polega na tem, że jesteśmy odrodzeni (spłodzeni) do nowego umysłu, do nowej woli i do nowego ducha miłości w czasie, gdy jeszcze grzech i śmierć panują wszędzie w około nas. To też żyjąc w tych warunkach, mając kontakt ze słabościami, niedoskonałościami i doświadczeniami drugich, potrzebnym jest, abyśmy ponosili pewne ofiary na korzyść braci i na korzyść wszystkich ludzi, w miarę sposobności. Są to zapewne sroższe próby, aniżeli przechodzić będzie ludzkość w Tysiącleciu, gdy warunki będą przyjaźniejsze do rozwinięcia tego ducha miłości. Warunki obecne są również trudniejsze od tych, w jakich znajdują się aniołowie, którzy mając miłość, nie mają do zwalczania słabości i niedoskonałości upadłego ciała; i z tego też powodu nie mogą odnosić takiego zwycięstwa, jakie przy łasce i pomocy Bożej, Kościół odnosi w wieku Ewangelii.

WIĘKSZE OFIARY, WIĘKSZA NAGRODA

Z tego też powodu do powołania "małego stadka," w obecnych warunkach samo-ofiary, przywiązana jest tak wielka nagroda; jako czytamy: "Oko nie widziało, ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują." (1 Kor. 2:9.) Chociaż w pewnej mierze Bóg objawił nam te rzeczy przez ducha, który bada się wszystkiego, a nawet głębokości Bożych, to jednak nie możliwym nam jest zrozumieć ich w zupełności. Apostół mówi, że teraz widzimy te rzeczy jakoby przez zakopcone szkło, jakoby w zagadce, lecz w przyszłości ujrzy-

my twarzą w twarz, rozpoznamy tak jak sami jesteśmy rozpoznani i wtedy w całej pełni ocenimy te cudowne rzeczy podane nam przez Syna Bożego i Jego wiernych Apostołów. Wtedy do tego urzędu kapłańskiego dodana będzie królewskość i ci co tego dostąpią, w istocie będą kapłanami, królami, Synami Najwyższego i świecić się będą jako słońce w królestwie ich Ojca.

Ta królewskość, chociaż mieć będzie wielkie dostojęństwo, majestat i potęgę, nie imponuje nam według podobieństwa ziemskich królów z ich pychą, samolubstwem, pompą i wygodą. Imponuje nam jednak chwalebnymi rzeczami, jakie, według zapewnienia Bożego, będą wykonywane przez tych królów — dzieło rządzenia, błogosławienia

i podnoszenia ludzkości. Chwalebna ta nadzieja jest natchnieniem, zachętą i orzeźwieniem dla zemdlonych kapłanów, którzy obecnie dokonują ofiary. Mając te rzeczy na względzie, bracia, pamiętajmy o naszym powołaniu i nie pozwólmy aby jakiekolwiek ziemskie zajęcie zepchnęło to wystawione w Ewangelii powołanie na miejsce podrzędne. Dopilnujmy aby każdy dzień poświadczał naszą wierność wobec naszej kapłańskiej ordynacji, ofiary i kapłańskiego oczyszczania się, abyśmy pod kierownictwem naszego Arcykapłana mogli przygotować się do chwalebnego dzieła, jakie Ojciec Niebieski przygotował dla nas w Swoim cudownym planie.

W. T. 3265.

TAKTYKA WIELKIEGO NIEPRZYJACIELA

"Albowiem zamysły jego nie są nam tajne." — 2 Kor. 2:11.

NIE powinno nas dziwić, że w miarę jak zbliżamy się do końca żniw, on wielki nieprzyjaciel staje się coraz natarczywszy w swoich atakach. Sprzeciwianie się Boskiemu planowi wzmacnia się wszędzie. Obelgi i opaczne przedstawianie rzeczy, w celu szkodenia sprawie, której służymy, czynione są tak bezwstydnie, że dla wielu zdaje się mieć pewną miarę prawdy.

Gdzie szatan nie może szkodzić prawdzie przez logikę, Pismo Święte, lub zdrowy rozsądek, tam stara się szkodzić przez rzucanie obelg na tych, co stają po stronie prawdy, a im większa jest gorliwość i praca sług prawdy, tym większa jest jego opozycja przeciwko nim. Ta opozycja jest dla nich próbą wiary i wytrwałości. Ona próbuje także ich wierność ku Bogu, ku prawdzie i ku braciom. Staje się też próbą miłości bratniej dla domowników wiary, oraz dokonuje dzieła przesiewania i oddzielania. "Gdyż was doświadcza Pan Bóg wasz. — 5 Moj. 13:3.

Te same ataki dostarczają szczególniejszych prób dla kościoła z imienia, jak dla pszenicy tak i dla kłokolu. One nastroją sposobność ujawniania złości, nienawiści, zazdrości, sporu, złych posądzeń i złych mów. Tym sposobem wielu bywa próbowanych, a ich zamięłowanie do niesprawiedliwości zostaje ujawniane. "Z owoców ich poznać je." (Mat. 7:20.) Klasy ostu i cierni nie są latoroślami winnego krzewu, bez względu jak bliską styczność z rzeczami religijnymi one mają, nie przynoszą właściwego pożytku latoroślom winnym, lecz przeciwnie szkodzą ludowi Bożemu. "Jad żmiji pod wargami ich." (Rzym. 3:13. Niektórzy z nich mają tyle bezwstydnego odwagi, że głoszą kłamstwa; inni znów, lubują się w tych kłamstwach i są na tyle źli, że takowe rozpo-

wszechniają. Zajaśnienie dnia Pańskiego objawi ewentualnie prawdziwy stan rzeczy. Jedni doznają hańby i wzgardy, podczas gdy inni świecić się będą jako gwiazdy na wieki wieczne.

Wszyscy mający ducha Bożego, ducha pokory, łagodności, cierpliwości, braterskiej uprzejmości i miłości, będą także doświadczeni pod tym samym względem. Wola Boża względem nich jest, aby w miarę prób i pokus pomnażali się i rozwijali w sobie różne łaski i owoce ducha. W taki sposób stają się oni coraz bardziej przypodobani obrazowi miłego Syna Bożego, a doświadczenia dopomagają im do należytego przygotowania się do Królestwa.

"OSKARŻYCIEL BRACI"

Inną metodą szatana jest zniechęcanie naśladowców Chrystusa, którzy starają się poznać i czynić wolę swego Pana. Im więcej są oni sumiennymi, tym więcej szatan nasuwa im myśli o ich niegodności, odrzuceniu, potępieniu, lub wtórej śmierci. Bóg dopuszcza to jako próbę, czyli doświadczenie wiary. "Bez wiary nie można podobać się Bogu." Aby wiara mogła się należycie rozwinąć, musi być wypróbowana różnymi przeciwnościami. Im bardziej rozwiniętą będzie nasza wiara, tym przyjemniejszymi będziemy w oczach Bożych. On chce, aby nasza wiara w Niego była zupełna i niezachwiana.

On wielki przeciwnik Boży chciałby naszą wiarę zburzyć. Czasem stara się to czynić przez opaczne przedstawianie charakteru Bożego, przedstawiając Boga jako okrutnego, niesprawiedliwego i niedobrego; innym znów razem przez wygórowanie naszych słabości i upadków, aby zniechęcić i powstrzymać nas w dążeniach ku doskonałości. On by chciał, abyśmy popadli w zupełne zniechę-

cenie i zaprzestali całkiem dalszych wysiłków postępowania na wąskiej drodze.

Osoby, które były opętane przez złych duchów, mówią wyraźnie, że z początku wszystkie te duchy starają się uosobić Boga, lub świętych Aniołów, zalecają modlitwę i t. p. Nieco później zaczynają podsuwać złe myśli, jeszcze później podsuwają tak złe jak i dobre myśli. Podsunąwszy złe myśli, duchy te starają się daną osobę potępić za to, że zajmowała się tak złymi myślami. W końcu wszelkie pretensje opadają i dany człowiek bývá powiadomiony, że zgrzeszył tak ciężko, że łaska Boża została od niego odjęta na zawsze i że został zdany zupełnie na łaskę złego ducha. Następnie przychodzą myśli o złych czynach, lub o samobójstwie. Zły duch stara się usilnie, aby daną osobę całkiem pozbawić woli i zdrowego rozsądku, aby mógł ją zupełnie opętać i wytrącić z równowagi umysłowej.

Jedynym lekarstwem dla osób będących w tak niebezpiecznym stanie, jest użycie ich całej siły woli na sprzeciwienie się wszystkim takim niegodziwym myślom. W warunkach takich nic nie jest tak pomocne jak znajomość Słowa Bożego odnośnie Jego miłości i wielkim bogactwie Jego łaski w Chrystusie Jezusie. Osoby znajdujące się w takim stanie powinny być zachęcane, by duchem swego umysłu rzuciły się do stóp krzyża, poświęcając się w zupełności Bogu. W stosunku do ich wiary mogą prosić Boga o zupełne uwolnienie z pod mocy złego. Nie znamy żadnego lepszego sposobu do pozbycia się złych duchów, jak sposób powyżej przytoczony.

Są także wypadki, gdzie ma miejsce jakoby częściowe opętanie i gdzie nieprzyjaciół zdaje się wywierać swój zły wpływ na umysł, powodując zwątpienie, obawę i odrzucenie od Boga. Na ogół, "we drzwiach grzech leży," czyli, że jest przyczyną pogwałcenia przymierza z Bogiem. Osoby podległe tym wpływom, znajdują się w niebezpieczeństwie utraty wiary, ufności i wszystkich nadziei. Lekarstwem w takich wypadkach jest uprzytomnienie sobie prawdziwego charakteru Bożego — Jego wielkiej miłości i dobroci ujawnionej w Jezusie Chrystusie, której mogą dostąpić przez Niego wszyscy co poświęcają się Bogu.

Wiara powinna pokonywać wszelkie zwątpienia i obawy, bo inaczej światło duchowej radości i błogosławieństw umrze. "Jakoś uwierzył niechaj ci się stanie," jest Boską regułą. Ci, co nie postępują wiarą nie mogą być przyjęci za członków klasy królewskiej. Tacy muszą czekać na wiek przyszły, w którym inne doświadczenia będą zastosowane. Maluczkie Stadko, czyli wybrańcy, których Bóg teraz wybiera, muszą wszyscy być pełni wiary.

"ON ZŁOŚNIK NIE DOTYKA SIĘ GO"

Apostół Jan mówi, że możliwym jest taki sposób postępowania, w którym on złośnik nie może nas dotknąć (1. Jan 5:18.) Tu jest nam przedstawiony obraz ochronnego koła, wewnątrz którego może wejść lud Boży. Koła tego nie stanowi żaden parkan; lecz jest to obręcz światłości, która może być łatwo przekroczona. Wewnątrz tego koła jest stan łaski Bożej i uznania Boga. Samym ośrodkiem tego koła jest Sam Pan, Głowa Kościoła. Napomnienia Pisma świętego, kierownictwo ducha świętego i opatrność Boża, wszystko zachęca naśladowców Chrystusa do parcia coraz bliżej ku Bogu — "Do Ciebie Boże mój zbliżam się."

Na zewnątrz tego koła znajdują się mocę złego. Tym niekiedy jest dozwolone dotknąć ziemskich i doczesnych spraw dzieci światłości; lecz Nowemu Stworzeniu, znajdującemu się wewnątrz tego koła, demoniczne wpływy szkodzić nie mogą. Poza tą linią, mocę złego nie mogą wywierać swojego wpływu. Lecz niestety! niektórzy święci, zwabieni przez świat, ciało lub diabła, zbliżają się czasem za blisko linii tego koła, chwytając niekiedy przynętę błyszczącej bańki mydlanej, lub ziemskiej sławy. Nieprzyjaciół jest zawsze gotowym pochwycić takich w swoje sidła i wciągnąć w ciemności grzechu, zwątpień i rozpacz — coraz dalej i dalej od Pana.

Lekcja, jakiej ten obraz dostarcza wszystkim spłodzonym z ducha świętego jest: "Trwajcie w Nim;" "Od wszelkiego podobieństwa złości się wstrzymajcie;" "Przybliżcie się do Boga;" "O tem co jest w górze myślcie;" "Zapominajcie tego, co jest za wami;" "Umartwiajcie członki wasze" i ziemskie pożądliwości i ambicje. Trzymajcie się blisko Mistrza, aby on złośnik nie mógł się was dotknąć.

Każdemu zaś, któryby chwilowo był dotknięty i usidlony przez onego złośnika, przypominamy ponownie, że Bóg jest pełnym miłości i dobroci; że miłosierdzie Jego trwa na wieki nad tymi, którzy pragną żyć w harmonii z Nim. Choć prawdą jest, że im więcej zbliżamy się do przedziśniej linii, tym więcej narażamy się na wpływy onego złośnika i tym słabszymi stajemy się w prawdzie, w duchu Pańskim i w samokontroli, to jednak wielka radość jest w niebie z pokutującego grzesznika, i zbłąkaną owcę Bóg przyjmuje ponownie do Swej łaski, aczkolwiek dopuści nań pewne chwilowe doświadczenia. Doświadczenia takie okażą się dla nawracającego się grzesznika, korzystną lekcją ochronią go od dalszych skłonności zbaczania z drogi, lub do wikłania się niepotrzebnymi sprawami ziemskimi.

W. T. 5147.

POKORNI BĘDĄ WYWYŻSZENI

Lekcja z Listu Ap. Pawła do Filipensów 2:1-11.

ZŁOTY TEKST: "Albowiem znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że dla was stał się ubogim, będąc bogatym, abyście wy ubóstwem Jego ubogaceni byli." — 2 Kor. 8:9.

SW. PAWEŁ, będąc więźniem w Rzymie, napisał list do Filipensów, których wielce miłował i od których miał wiele dowodów, że i oni miłowali jego. Żaden inny kościół nie jest wspomniany, iż zasilał Pawła w chwilach potrzeby. O zasiłku Filipensów wspomniane jest — dwa razy w Tesalonice (Filip. 4:16), raz w Koryncie (2 Kor. 11:9), i, w niniejszej lekcji, w Rzymie.

List do Filipensów nazwany został listem radości, ponieważ serce Pawła wyrażało wielką radość z powodu wierności tamtejszych braci. Starał się oznajmić im, że wielce oceniał ich miłość i że miłość taka powinna obfitować we wszystkim i ku wszystkim. Radość jego stawała się zupełną w miarę jak rozeznawał, że bracia mają ducha Chrystusowego — ducha miłości i zgody. Napominał więc, aby pamiętali na jakich warunkach charakter taki może być wyrabiany; że nic nie powinno być czynione spornie lub dla próżnej chwały. Całe ich postępowanie powinno być nacechowane pokorą i gotowością rozeznawania dobrych przymiotów w drugich — upatrywaniem w czym inni przewyższali ich.

To nie miało znaczyć, że mieli zwodzić samych siebie, ale że powinni być baczni do zaobserwowania dobrych stron charakteru, gdziekolwiek takie znajdowały się — upatrując zacnych przymiotów w drugich, spodziewając się, że takie znajdują się, chociaż na razie niedostrzegalne — dbając przeważnie o dobro sprawy Pańskiej a ignorując wszelką samowolę lub pychę. Przeto nie powinni upatrywać li tylko własnych rzeczy i korzyści, ale także drugich — ich praw, ich zdolności itd. Apostół zapewnia, że takie usposobienie jest oznaką ducha świętego, ducha zdrowego umysłu, który wzmaga się w naśladowcach Pana, w miarę jak wzrastają w łasce i w podobieństwie charakteru Mistrza.

Apostół oświadcza, że taki umysł, czyli takie usposobienie, objawiało się w całej pełni w Jezusie. W przedludzkim swoim stanie, gdy był w kształcie Bożym, czyli istotą duchową, Jezus był pokornym. Nie zamyślał przywłaszczyć Sobie Boskiego autorytetu, aby wywyżżyć się ponad innych, jak to uczynił szatan. Nie zamierzał drapieżstwem przywłaszczyć sobie Boskiej chwały i czci, aby być równym Bogu i Ojcu. Przeciwnie, był On tego samego ducha, jakiego objawił później, gdy oświadczył: "Nie Moja wola, ale Twoja;" "Przyszędłem nie iżbym czynił wolę Moją, ale wolę

Onego, który Mię posłał," oraz: "Ojciec Mój jest większy niż Ja." — Łuk. 22:42. Jan 6:38; 10:29; 14:28.

Pan Jezus miał zawsze to usposobienie szacunku dla Ojca i zupełną ufność w Jego mądrość, miłość, sprawiedliwość i moc. To też gdy nadszedł zamierzony przez Ojca czas — aby Zbawca posłany był na świat, najprzód aby go odkupić, a później stać się jego królem i wybawcą — i gdy propozycja podjęcia tej wielkiej służby Bogu i ludzkości przedstawiona była wielkiemu Logos — "jednorodzonemu u Ojca" — była ona natychmiast przyjęta. "Rozkoszą Moją jest czynić wolę Twoją, o Boże!" — było odpowiedzią najgłówniejszego z wszystkich stworzeń Bożych. Zawiera się w tym wielka pokora, ponieważ musiał pozostawić dostojność najgłówniejszego na poziomie duchowym, aby stać się istotą ludzką — człowiekiem Chrystusem Jezusem — nie człowiekiem grzesznym, ale doskonałym, na obraz i podobieństwo Boże, jakim pierwotnie był Adam — świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników."

"CZŁOWIEK CHRYSTUS JEZUS"

Gdy po zmianie natury Jezus znalazł się człowiekiem pomiędzy ludźmi, nadal zachował taką samą wierność Ojcu. Gdy jeszcze był dzieckiem oświadczył: "Izaliście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, które są Ojca Mego, Ja być muszę?" (Łuk. 2:49.) Dowiedziawszy się, że według zakonu nie mógł zająć się sprawami Ojca prędzej aż w trzydziestym roku życia, On pozostał spokojnie w domu aż doszedł do tego wieku. Potem udał się do Jana Chrzciciela nad Jordan i przez zanurzenie, publicznie okazał Swoje zupełne posłuszeństwo woli Ojcowskiej, poświęcenie Samego Siebie aż na śmierć.

Potem został splodzony duchem świętym, jak to zostało poświadczane przez Jana. Następnie Bóg udzielił Mu specjalnego rozjaśnienia umysłowego, jako czytamy: "Niebiosą (wyższe rzeczy) otworzyły się Jemu." Boski plan stał Mu się wyraźnym, w którym włączona była także Jego własna śmierć, jako pozafigura miedzianego węża wywyższonego na słupie przez Mojżesza; a także jako pozafigura cielca, zabijanego przez Aarona na ofiarę za grzechy; oraz jako pozafigura baranka wielkanocnego, zabijanego przez Izraelitów i jedzonego przez nich, ku ich posiłkowi i wybawieniu

z Egiptu, co przedstawiać miało wybawienie ludu Bożego z niewoli szatana i grzechu.

Znajdujemy, iż we wszystkich tych doświadczeniach Pan był wiernym Bogu, wiernym Swojemu przymierzowi ofiary i wiernym zasadom sprawiedliwości. O Nim napisane zostało: "Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości, przeto pomazał Cię o Boże, Bóg Twój olejkim wesela, nad uczestników Twoich." (Ps. 45:8.) Olej wesela przedstawia świętą radość naszego Pana i święte nadzieje, które podtrzymywały Go w czasie gdy uczynił Samego Siebie wzgardzonym i prawdziwie ubogim, straciwszy w końcu życie — a wszystko to z wierności ku Bogu, w posłuszeństwie Boskiej woli i Jego programu nakreślonego w Piśmie Świętym.

Ostatnie Jego słowa na krzyżu były: "Wykonało się!" Jego chrzest na śmierć został dokonany. — Jego zupełne posłuszeństwo Bogu, zasadom sprawiedliwości i wszystkiemu co było Mu poruczone jako ofierze, zostało dopełnione. Po tym wszystkim nastąpiła Boska kolej do działania. Czy więc pozostawił Tego tak wiernego w śmierci? Nie, "wiernym jest Ten, który obiecał" i który też dotrzymał Swych obietnic wiernemu Synowi.

Apostoł mówi o tym słowami: "Dla tego też Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię" — tytuł, zaszczyt, wyróżnienie i miejsce ponad wszystkich innych. (Wiersze 9-11.) Przyjętym został do chwały i wszyscy aniołowie wielbili Tego, którego Ojciec wywyższył aż do Swej prawicy, dając Mu w dodatku do tego co miał poprzednio, nieśmiertelność, czyli Boską naturę. Dobrze możemy zrozumieć okrzyk niebieskich zastępów: "Godzień jest ten Baranek zabity, wziąć moc, bogactwo, mądrość, siłę, cześć, chwałę i błogosławieństwo. — Obj. 5:12.

CHWALEBNE KRÓLESTWO CHRYSTUSOWE

Jednakowoż więcej jeszcze chwały dostąpić ma Ten wielki Odkupiciel. Ci ci Go ukrzyżowali, a nawet cała ludzkość, za którą On śmierć skosztował, mają jeszcze dowiedzieć się o Jego wielkiej ofierze na ich korzyść, a także o wielkim zaszczycie i wywyższeniu jakich dostąpił w rezultacie Swej ofiary. Będzie On Królem chwały dla całego świata i królować będzie tysiąc lat. Jak to oświadcza wiersz dziesiąty naszej lekcji, ewentualnie wszelkie kolano skłoni się przed Nim, a wszelki język wyzna Go; ci zaś co nie zechcą Go uznać i być posłusznymi, zostaną wytraceni z pomiędzy ludzi, jako "bezrozumne bydło." (2 Piotra 2:12.) "I stanie się, że każda dusza, któraby nie słuchała Tego Proroka, wygładzona będzie z pomiędzy

ludzi." (Dzieje 3:23.) Uwielbienie Syna będzie także chwałą dla Ojca; albowiem cały ten plan zbawienia jest z Ojca i przez Syna, jak to zapewnia Apostoł — 1 Kor. 8:6.

Starajmy się więc nie stracić głównego punktu tej lekcji, jaki wyrażony jest przez Apostoła w złotym tekście. Podczas gdy w przyszłości świat będzie korzystał z wielkiej ofiary Odkupiciela i Jego królestwa, gdy ludzie będą doprowadzani do ludzkiej doskonałości, pewne szczególniejsze błogosławieństwo jest dla Kościoła, dla tych co teraz przyjmują Odkupiciela, poświęcają się za Jego przykładem, na czynienie woli Ojca i postępują śladami Jezusa. Ci staną się współdziedzicami z Nim w królestwie i królować będą z Nim przez tysiąc lat i dalej.

Główna treść tej lekcji wyrażona jest na innym miejscu przez apostoła Piotra: "Uniżajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego". (1 Piotra 5:6.) Tylko uniżeni w duchu są przygotowani do przyswojenia sobie tej wielkiej lekcji, jakiej nauczyć się muszą zanim mogą dostąpić wywyższenia z korzyścią dla siebie i drugih. Droga samolubstwa i wyniosłości pokazana jest w szatanie, który ostatecznie zostanie zniszczony. Ten duch wyniosłości nazywany też jest duchem tego świata i prowadzi do wielkiej katastrofy, przepowiedzianej w Piśmie Świętym, z której jednak ludzie zostaną wybawieni przez Mesjasza i Jego królestwo, i dostąpią jeszcze sposobności nauczania się tej wielkiej lekcji pokory i posłuszeństwa, aby otrzymać nagrodę.

Natomiast Jezus pokazał nam właściwy sposób postępowania, wiodący do chwały, czci i nieśmiertelności; mianowicie zupełne poddanie się i posłuszeństwo Boskiej woli. Jak Zbawiciel, w nagrodę za Swoje posłuszeństwo, wszedł do chwały, tak i wierni członkowie Jego Kościoła, zademonstrowawszy swoją pokorę i posłuszeństwo, staną się Jego uczestnikami, współdziedzicami w Jego przyszłym królestwie i w chwale. **W. T. 5846.**

Myślącym pod Rozwagę (Dokończenie ze str. 82-ej)

Rozumiejąc to Św. Paweł powiedział: "A upatrzysz to Pismo, iż z wiary Bóg usprawiedliwia pogan, przedtem opowiedziało Abrahamowi, iż w tobie będą błogosławione wszystkie narody." — Gal. 3:8.

"Nie zginął, ale miał żywot wieczny." Jest to prawdziwie dobra nowina. Nie mówi: "Żeby nie poszedł na wieczne męki do piekła, ale miał żywot wieczny w niebie," lecz: "Żeby nie zginął, ale miał żywot wieczny." Tak, wszyscy zginęliby na wieki z powodu grzechu, lecz miłość Boża w Chrystusie da wszystkim sposobność wiecznego żywota, na warunkach wiary i posłuszeństwa. Zbawioną niezawodnie będzie znaczna większość, a zginie znikoma mniejszość, bo inaczej szatan tryumfowałby, co nie jest możliwym.

PRZYSTOJNE ZABIEGANIE

"Zaden, który żołnierkę służy, nie wikle się sprawami tego żywota, aby się temu, od którego przyjęty jest za żołnierza, podobał. ~~A~~ choćby się też kto pytał, nie bywa koronowany, jeżeliby się przystojnie nie potykał. "Aż nie wiecie, iż ci, którzy w zawód bieżą, wszyscy więc biorą, lecz jeden zakład bierze? Bieście więc tak, abyście otrzymali. A każdy, który się potyka, we wszystkim się powściąga, on~~i~~ wprowadzie aby wzięli koronę skazitelną, ale my nieskazitelną. Ja tedy tak bieżę, nie jako na niepewne; tak szermuję, nie jako na wiatr bijąc; ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snąć innym kazać sam nie był odrzuconym."—2 Tym. 2:4, 5. 1 Kor. 9:24-27.

POWYŻSZE szczere napomnienia A p o s t o ł a, dawane braciom z pogan, były jak najwyraźniej uwydatniane w jego znacnym sposobie postępowania. On nie unikał niebezpieczeństw, nie wzdygał się przed pracą, prześladowaniem lub niedostatkiem, ale mężnie i spokojnie ponosił trudy i utraty wszelkich rzeczy doczesnych, aby tylko mógł zyskać Chrystusa i Jego uznanie. Obserwując taki sposób postępowania, oraz męstwo i siłę charakteru potrzebne do takiego biegu, dobrze będzie gdy zadecydujemy, że gdybyśmy nie byli taksamo zaopatrzeni w podobne przymioty, tudzież w Boską pomoc i Jego łaskę, to nie byliśmy w stanie wytrwać aż do końca.

Św. Paweł biegł w zawodzie nie w sile własnej, ale w mocy, której Bóg dodaje. A obietnica takiej pomocy jest tak samo dla nas jak była dla niego. Boska łaska jest udzielana nam przez nader wielkie i kosztowne obietnice Boże, napełniając nas nową i chwalebną nadzieją, ponad ruiny obecnego porządku rzeczy. Rozmyślając o tych obietnicach, dostrzegamy w tym nadchodzącym przedświcie dnia Chrystusowego nowe niebo i nową ziemię; i wiarą zasiadamy z Chrystusem w niebiańskiej chwale i czci, ukoronowani wraz z Nim nieśmiertelnością. Wiarą dostrzegamy również chwalebne przywileje tak wywyższonego stanowiska i naznaczone przez Boga dzieło, które pełnić będziemy wraz z Chrystusem.

Zemdlale, wzdychające stworzenie oczekuje naszej usługi w mocy, a w miarę jak przyswajamy sobie miłującego i litościwego ducha naszego Mistrza, będziemy w stanie coraz więcej oceniać ten wzniosły przywilej. Jeżeli jesteśmy zimni, samolubni i nieporuszeni widokiem ziemskich krewkości; jeżeli nędze naszych współbliźnich nie rozbudzają w nas współczucia i pragnienia, aby im pomóc, to nie będziemy w stanie ocenić odpowiednio nagrody wysokiego powołania. Jeżeli zaś miłujemy bliźnich tak jak Bóg i Chrystus ich miłują; jeżeli litujemy się nad ich słabościami i pamiętamy o przyczynie dziedzicznej, to nie będziemy kłaść ich grzechów i nieudolności na ich rachunek osobisty.

Będziemy też staranni, aby uwolnić ich umysły od ciemnoty, przesądów i uprzedzeń, i aby dopomóc im do lepszego myślenia i działania oraz

do przyswojenia sobie lepszych ideałów życia i jego odpowiedzialności. Starać się będziemy wybierać z ich ścieżek kamienie obrażenia, przez które tak wielu potyka się obecnie i schodzi z drogi cnoty; i wskazywać im będziemy gościniec świętobliwości, na którym niema lwa niewstrzeżliwości ani żadnej innej złej rzeczy. Będziemy gotowi ogłaszać im odwieczną Ewangelię zbawienia i otwierać ich oczy, aby widzieli i uszy, aby słyszeli zbawienie Boże. Jeżeli taką jest nasza sympatia do grzeszników, których Bóg tak umiłował, to jesteśmy w stanie ocenić do pewnego stopnia przywileje wysokiego powołania, kiedy to, jako współdziedzice z Chrystusem, w Jego królestwie i mocy, będziemy istotnie mogli wprowadzać w czyn wszelkie nasze szczodroblive pragnienia ku podniesieniu i uleczeniu tego od grzechu schorzałego świata.

A ktokolwiek doświadczył kiedy radości odwrócenia choćby tylko jednego grzesznika z jego błędnej drogi, albo utwierdzenia nóg jednego z Pańskich maluczkich, to może mieć nieco pojęcia o radości, jaka towarzyszyć będzie tej służbie świętych, gdy w zupełności uposażeni zostaną Boską potęgą do wykonania wielkiego dzieła ich tysiącletniego panowania; albowiem nie będą oni już więcej krępowani, jak są teraz, ale każde ich przedsięwzięcie wykonane zostanie z powodzeniem.

Przywilej tak chwalebnego dzieła jest wielkim natchnieniem dla każdego szczodroblivego serca, które już teraz gotoweby wziąć na się brzemiona, jakie przygniatają drugich, których ono miłuje i nad którymi lituje się.

Jednakowoż zachwycając się tą nadzieją hojnej usługi dla całego świata w słusznym od Boga naznaczonym czasie i tą błogą społecznością z Chrystusem w tejże usłudze, pamiętać musimy, że mamy jeszcze zabiegać o tę nagrodę wysokiego powołania i że zabieganie to musi być przystojne. Musimy biec w zawodzie nie tylko z pilnością, energią, cierpliwością i wytrwałością, ale musimy również biec według przepisanych reguł, bo inaczej praca nasza będzie daremna.

Przedewszystkim wstąpić musimy do tego biegu "ciasną bramą," czyli przez zupełne poświęcenie siebie i wszystkiego co posiadamy, Bogu, po uwierzeniu w drogocenną krew Chrystusową, jako

naszą cenę okupu. Jeżeli nie wchodzimy tą bramą, to nie jesteśmy zaliczeni do ubiegających się o nagrodę, bez względu jak gorliwie biegniemy. Jest to pierwsza reguła dla tych co chcą biec tak, aby dostać nagrody. "Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem . . . ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota. a mało ich jest, którzy ją znajdują." — Mat. 7:13, 14.

W taki sposób wstąpiwszy do tego biegu, zachęcani jesteśmy przez Apostoła, abyśmy byli napełnieni duchem Chrystusowym, abyśmy pożądaniami ciała nie byli odprowadzeni od Boga i od tej drogi, którą On nam wyznaczył. Zatem ciało, czyli ludzka natura i cielesne pożądania, muszą być trzymane pod kontrolą nowego umysłu, czyli ducha Chrystusowego, który w nas mieszka. Ambicje, nadzieje i upodobania ciała muszą być ukrócone; a jedyny sposób, za pomocą którego można to czynić, jest napełnianie się duchem Pańskim. "Duchem postępujcie, a pożądaności ciała nie wykonywajcie." — Gal. 5:16.

Będąc napełnieni duchem — tym samym umysłem jaki był w Chrystusie Jezusie — działać będziemy z takich samych jak On pobudek; naszym pokarmem i napojem będzie, aby czynić wolę Ojca. Zajęci będziemy Jego pracą z zamilowania, chociażby nawet nie było żadnej nagrody przy końcu naszej drogi. Chrystus był tak przepiękny sympatią do ludzkości i znajdował się w tak zupełnej jedności umysłowej z Ojcem, że nie mógł postąpić inaczej jak poświęcić Swe życie dla dobra drugich. Mimo to jednak, we wszystkich Swoich działaniach On ściśle przestrzegał Boski plan. Chociaż na podobieństwo Ojca, On miłował cały świat, to jednak pracę Swoją ograniczył tylko do Izraela; nie poszedł do pogan ze Swoją misją, po-

nieważ naznaczony na to czas jeszcze nie nadszedł.

Jezus przestrzegał Boskich czasów, chwil i metod. Nie narażał nigdy Swego życia, aż z proroctw zrozumiał, że nadeszła godzina, aby był wydany w ręce nieprzyjaciół. Uczniom Swoim również powiedział, aby na drogę pogan nie szli aż do słusznego czasu, a wtedy Sam ich posłał. Nie odprawiał długich modlitw na rogach ulic, aby być słyszany od ludzi; ani gromił rzesze hałaśliwymi mowami; albowiem proroctwo już naprzód o Nim mówiło: "Nie będzie wołał, ani się będzie wywyższał, ani będzie słyszany na ulicy głos Jego" (Izaj. 42:2.) Obrął Sobie metody Boskie, które są racjonalne, mądre i skuteczne w wybraniu z pomiędzy ludzi klasy, którą Bóg zamierzył wynieść do dziedzictwa w obiecany królestwie. Niechaj więc ci, co chcą biec tak, aby dostać nagrody, zauważą te ślady stóp Mistrza i niech napełniają się coraz więcej Jego duchem.

Gdy będziemy przejęci takim samym umysłem jak był Chrystus Jezus, to na Jego podobieństwo będziemy starali się być wolnymi, na ile to możliwe, od wszelkich uwikłań sprawami ziemskimi, aby czas swój mieć możliwie jaknajwolniejszy do Pańskiej służby i następnie poświęcimy wszelkie nasze zdolności, energię i zabiegi na pełnienie tej służby.

Zaiste, głównym wymaganiem przystojnego zabiegania jest posiadanie umysłu Chrystusowego — umysłu, który z pokorą, cichością i wiernością poddaje się pod wolę Bożą, jak ona wyrażona jest w wielkim planie wieków i który poświęca wszelkie energie ku pełnieniu Jego woli, oceniając poważnie ostateczne wyniki, jakie ma na widoku.

W. T. 3069,

BOSKIE DZIEŁO - SPRAWUJEMY

"Przetoż moi mili, . . . z bojaźnią i z drżeniem zbawienie swoje sprawujcie; albowiem Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania Swego." — Filip. 2:12, 13.

KOŚCIÓŁ ewangeliczny był powołany "wyso-kiem powołaniem." Fakt, że przyjęliśmy to "powołanie" świadczy, że oceniamy je i uważamy za coś bardzo pożądane. Warunkiem tego powołania jest oddanie wszystkiego co posiadamy. Przez przyjęcie tych warunków okazaliśmy naszą ocenę owej wielkiej sposobności nam danej. Jeżeli więc uznajemy powołanie, które nas doszło, wiedzieć powinniśmy, że Bóg również chce abyśmy je przyjęli. Przeto ważnym jest byśmy rozumieli wystawione warunki, abyśmy mogli to wybranie pewnym uczynić.

Myślą naszego tekstu jest, że aby tego dokonać, musimy podejmować pewną pracę. Nasze zbawienie musi być sprawowane. Bóg nie zamierzył zabrać nas do chwały, bez względu na nasze własne zabiegi. Prawda, że nasze zabiegi same wprowadzić nas tam nie zdołałyby; lecz z drugiej strony, nie zdobędziemy tych chwalebnych rzeczy, jeżeli nie będziemy o nie zabiegać. Stąd te napomnienia, aby "sprawować," "pracować" i "ubiegać się" o nagrodę. Jakikolwiek jednak mogą być nasze usiłowania, aby zachować Boski zakon, powiedziane mamy, że zwycięstwa nie odniesiemy

własnymi tylko aspiracjami i wysiłkami, ale że Ten, który nas powołał, Sam rozpoczął w nas dobre dzieło, które dokonać jest zdolnym i chętnym.

W tym sprawowaniu naszego zbawienia nie jesteśmy więc sami. Bóg w nas sprawuje i już coś sprawił; a Jego obietnice potwierdzają to, z ożywiającą mocą. On sprawił w nas nie tylko "chcenie," gdy uczyniliśmy poświęcenie, ale, jak to oświadcza Apostół, sprawuje w nas też i "wykonanie." To znaczy, że nie dosyć jest mieć dobre intencje, lecz intencje te muszą odpowiadać także naszemu życiu i przyczyniać się do rozwoju charakteru. W taki to sposób jesteśmy współpracownikami z Bogiem w dziele obecnego czasu, czyli w budowaniu Kościoła i w czynieniu naszego powołania i wybrania pewnym.

BÓJMYŻ SIĘ, ABYŚMY NIE STALI SIĘ UPOŚLEDZENI

Apostół upomina, abyśmy zbawienie swoje sprawowali z "bojaźnią." Pismo Święte mówi, że bojaźń (cześć) Pańska jest początkiem mądrości. (Przyp. 9:10.) Pierwszą i właściwą myślą naszą o Wszehmocnym jest odpowiednia ocena Jego wielkości, a naszej znikomości. Jednakowoż w miarę jak poznajemy Jego zarządzenia i plan, bojaźń ta ustępuje miejsca uwielbieniu i miłości; albowiem dowiadujemy się, że On jest bardzo łaskawym dla wszystkich, którzy pragną być w harmonii z Jego tak dobrymi zarządzeniami i celami. Znajdujemy, że On ułożył chwalebny plan, który rozwija się od dnia do dnia i że my mamy udział w tymże planie. Takie zrozumienie i szacunek Boga, precz wyrzuca bojaźń.

Znajdują się jednak chrześcijanie, którzy nie postąpili dosyć daleko na drodze chrześcijańskiej, lecz skrupowani są w pewnej mierze, błędnymi naukami. O tych Pismo Św. mówi, że tej bojaźni Boga, "z przykazań ludzkich nauczyli się." (Izaj. 29:13.) Większa znajomość Boga i Jego charakteru rozprasza taką bojaźń.

Bojaźń naszego tekstu zdaje się oznaczać bojaźń z nieosiągnięcia chwalebnych obietnic, z niedostępienia uczestnictwa w Boskiej naturze. Na innym miejscu Apostół radzi: "Bójmyż się tedy, abyś śnić zaniedbawszy obietnicy o wejściu do od pocznienia Jego, nie zdał się kto z was być upośledzonym." — Żyd. 4:1.

Sprawujemy zbawienie swoje "z bojaźnią i z drżeniem," rozeznawając jak wielkie i chwalebne rzeczy zarezerwowane są dla nas, o ile będziemy wiernymi; lub też możemy pominąć się z tak wielką sposobnością chwały, czci i nieśmiertelności. Cokolwiek jest dosyć wartościowym, aby tego

usilnie pragnąć, warto jest z wielką ostrożnością, co do naszej postawy wobec tej rzeczy. Chociaż bojaźń w tym wypadku nie koniecznie potrzebuje oznaczać literalne drżenie, to jednak oznacza troskę, abyśmy rozpoczynając bieg o nagrodę, nie zwolnili w tym biegu, lub nie wycofali się z niego zupełnie. Takie zwolnienie lub wycofanie się spowodowałoby nam ruinę. Uznając tak wielką nagrodę, powinniśmy bać się i drzeć, aby ona nie umknęła się nam, czyli abyśmy jej nie stracili.

NASZ PAN BYŁ WYSLUCHANY W TYM O CO SIĘ OBAWIAŁ

Troska, z jaką zawsze złączona jest ta właściwa bojaźń, pokazana jest także w sprawie naszego Pana, ponieważ napisane jest o Nim, że "za dni ciała Swego modlitwy i uniżone prośby, do Tego, który Go mógł zachować od śmierci, z wołaniem wielkim i ze łzami ofiarował;" i Apostół dodał że "wysłuchany był (w rzeczach o które się obawiał) dla uczciwości". (Żyd. 5:7.) Pan obawiał się czy aby pod niektórymi względami nie chybił w wypełnieniu Boskiej woli doskonale; czy aby nie stracił obiecaney Mu chwały, czci i nieśmiertelności i czy aby śmierć Jego nie będzie wtórą śmiercią. Był On wysłuchanym w tym o co się obawiał i anioł został wysłany, aby Go zapewnił, że ofiara Jego była przyjemna Ojcu pod każdym względem. Jednakowoż nasz Pan nigdy nie obawiał się Ojca w tym znaczeniu, aby lękał się Jego osoby; podobnie nie powinni się Go obawiać również ci wszyscy, którzy Go miłują.

Chociaż tekst nasz mówi, że mamy sprawować swoje zbawienie, to jednak inne Pismo oświadcza, że nagroda jakiej szukamy, nie będzie "z uczynków, aby się kto nie chlubił." (Ef. 2:9.) Jednakowoż te dwa teksty nie są sobie przeciwne. Żadne Pismo nie mówi, że w sprawowaniu naszego zbawienia możemy być niezależni od naszego Pana. Doskonałe dzieło Chrystusowe jest podstawą naszego sprawowania. Gdyby On nie odkupił nas, nie mielibyśmy podstawy do jakiegokolwiek nadziei wiecznego żywota.

To też osiągnięcie nagrody "niebieskiego powołania," chociaż oparte jest na pewnych warunkach, do których staramy się zastosować, nie zależy na naszej doskonałości, lub na tym co sami możemy uczynić. Główną podstawą tego jest uznanie naszej niedoskonałości i przyjęcie nas przez Ojca, z powodu przypisania nam zasług naszego Orędownika.

Bóg Sam przygotował odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie i Bóg sam pociągnął nas do Siebie i udzielił nam łaski wstąpienia w ślady Jezusa, na drogę samo-ofiary. Podczas gdy z bo-

znia i dżeniem, czyli, jak to wykazałismy, z wielką ostrożnością sprawujemy nasze zbawienie, zumiemy również o obiecaną nam łasce, w każdym czasie potrzeby i możemy z ufnością spogądać, że nasze najlepsze zabiegi ku sprawiedli-

wości, są przyjemne przed Bogiem tylko, gdy przedstawione przez zasługę sprawiedliwości Chrystusowej, przypisanej nam wiara. — Żyd. 4:16. Ef. 2:8.

W. T. 4796.

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE ZAPYTANIA

Pytanie: — Przy obchodzeniu Pamiątkowej Wieczerzy Pańskiej, w czym leży symbol uczestniczenia w Pańskim kielichu? Czy w samym kielichu, czy też w zawartości kielicha (w winie), lub w tym co owa zawartość przedstawia? Tymi słowami: Czy symboliczna ważność polega na tym, aby wszyscy zebrani pili z jednego i tego samego kielicha, czy symbol ten jest tak samo ważnym, gdy jest kilka kielichów, lub gdy każdy pije z osobnego kielicha?

Odpowiedź: — Zdaje się nam, że sam kielich, kubek o jakiejkolwiek naczynia używane przy obchodzeniu Pańskiej Wieczerzy nie mają symbolicznego znaczenia w tej sprawie. Zawartość kielicha, płyn używany przy tej okazji, jest ową symboliczną substancją, przedstawiającą przebieg krew (ofiarowane życie) naszego Pana, a nie szklany lub metalowy kielich. Gdyby symbol uczestniczenia w Pańskim kielichu, więc i ważność obchodzenia Pańskiej Wieczerzy, polegały na tym, aby wszyscy pili z jednego i tego samego kielicha, to znaczyłoby, że bez względu jak liczne byłyby zgromadzenie, wszyscy musieliby pić z tego samego kielicha. A wiemy, że tak nie jest i w wielu wypadkach mogłoby być praktykowanym. Wyobraźmy sobie zgromadzenie składające się z 300 lub 500 członków, obsługiwane tylko jednym kielichem. Obsługa taka trwałaby bardzo długo, byłaby nudna i bardzo nie higieniczna.

Jeżeli zaś ważność i symbol tej sprawy znajduje się w płynie używanym przy tej okazji — w soku winnych gron — to bez względu czy używanych jest 5, 10 czy 20 kielichów, lub też gdy każdy pije z osobnego kieliszka, wszyscy są uczestnikami tej samej sprawy — wszyscy piją z tego "rodzaju winnej macicy," jak to wyraził się Jezus przy ostatniej wieczerzy. (Łuk. 22:17,18.) Słowo kielich, w łączności z Wieczerzą Pańską, używane jest w znaczeniu przebiegającym; główna myśl stosuje się zawsze do zawartości kielicha, albowiem zawartość kielicha (wino) przedstawia ofiarowane życie i cierpienia Pana, a nie sam kielich. Różny kielich jako naczynie niema żadnego znaczenia, tak w znaczeniu literalnym jak i symbolicznym.

Zatem, na ile to dotyczy się symbolu, nie robi różnicy czy bracia i siostry obsługiwani są przy Pańskiej Wieczerzy jednym kielichem, wieloma kielichami, lub każdym osobnym kielichem, zawsze jest to uczestniczeniem w Pańskim kielichu, jeżeli przystępujemy do tej sprawy z właściwym zrozumieniem i poświęceniem, a także z odpowiednią wiarą, oceną i pobożnością. Lecz na ile to dotyczy się praktyczności i higieny, to w niektórych wypadkach, a szczególnie w większych zgromadzeniach, lub tam gdzie stan zdrowia jednego lub więcej członków jest wątpliwy, lepiej byłoby użyć osobnych kielichów, i przez to nie poełnić się żadnego przestępstwa.

Pytanie: — Proszę mi wytłumaczyć z Biblii, jakie jest znaczenie słów z listu I Jana 5:7, 8 i 20, — czy te teksty należy rozumieć jako trójcę?

Odpowiedź: — Te teksty w Biblii polskiej, tak brzmią (7): Albowiem trzech są, którzy świadczą na niebie: Ojciec, słowo, i Duch, a ci trzech jedno są. (8) A trzech są, którzy świadczą na ziemi: duch, i woda, i krew, a ci trzech ku jednemu są." Powyższe zdanie jest jedynym miejscem w Biblii,

na którym trynitarze t. j. ci którzy wierzą w trójcę, usiłują udawać, że jest trójca. Tymczasem tak wcale nie jest.

Profesor Benjamin Wilson, który ułożył Diaglott, to znaczy przetłumaczył cały Nowy Testament z greckiego w ten sposób, że pod każdym słowem greckim, podaje tłumaczenie w języku angielskim, objaśnia, że wiersze 7 i 8 z listu pierwszego Jana rozdział 5-ty, inaczej brzmią w najstarszych manuskryptach greckich lub łacińskich. Prof. B. Wilson tak to tłumaczy: "Ten tekst odnośnie świadków niebieskich (t. j. Ojca, Syna i Ducha, którzy mieliby być jedno), wcale nie znajduje się w żadnym rękopisie pisanym przed 5-tym wiekiem Ery Chrześcijańskiej, ani w greckim ani w łacińskim, dopiero w późniejszych wiekach były te zdania do Biblii dopisane. Pierwszy raz cytat ten pojawił się w Biblii za czasów pisarza łacińskiego (oczywiście mnicha katolickiego — uwaga nasza) Wirgiliusza Tapsensis."

Łącznie z tym, należy mieć na uwadze i to, że jak podaje historia religijna, pomiędzy 3-im a 5-ym wiekiem po Chrystusie, kiedy formował się kościół rzymsko-katolicki, tenże naukę pogańską o trójcy siłą wprowadzał do chrześcijaństwa, podczas gdy ci, którzy trzymali się nauki Jezusa i Apostołów zwalczała ją zawzięcie, między którymi był polaniec zboru Tytatyńskiego Ariusz (Obj. 2:18). Po śmierci Ariusza, "Jezabela"... zwyciężyła — (w. 20).

Otoż, jeżeli to zdanie z I Jana 5:7 i 8, nie jest zdaniem oryginalnym, a tylko później dopisanym do Biblii, wobec tego nie można na nim opierać żadnej doktryny. Ten tekst według prof. B. Wilsona, powinien się czytać: (wiersz 7) "Albowiem trzech są, którzy są: (w. 8) duch, i woda, i krew, a ci trzy ku jednemu są." Więc niema trójcy, gdyż duch, woda i krew nie są jednym, lecz ku jednemu; czyli moc Boska, chrzest i cierpienie naśladowców Jezusa prowadzą ku jednemu celowi.

Jeśli się przytym porówna wiersz 6-ty z ósmym, zaraz zauważymy da się, łączność, gdyż wiersz 6-ty mówi o duchu i wodzie i wiersz 8-my mówi o tym samym. Otoż słowa końcowe z wierszu 7-go o Ojcu, Synu i Duchu jako o jednym, są nadto widoczne, że są słowami wtrąconymi do oryginału w wiekach późniejszych, przez pisarzy watykańskich, aby popierały doktrynę rzekomej tajemniczej trójcy, jednym z największych błędów fałszywego chrześcijaństwa.

Tak samo wiersz 20-ty wcale nie naucza o trójcy, jest tylko nie jasno wyrażony przez tłumacza. Ten wiersz staje się zrozumiałym, gdy porównamy go z Ew. Jana 17:3, gdzie Jezus modli się do swego Ojca, jako wyższego od siebie, a siebie uważa jedynie za Syna Bożego, a nie żeby miał być równy Najwyższemu. Być równym Najwyższemu zamysłał w sercu swym Lucyfer, i przez to stał się szatanem.

ECHO Z KONWENCYJ

Z KONWENCJI W WALLINGFORD, CONN.

Drodzy Bracia i Siostry. Z woli Ojca naszego Niebieskiego dzielimy się z wami tymi błogosławieństwami, jakie otrzymaliśmy w dniu 6go kwietnia na konwencji w Wallingford. Był to błogi dzień, gdy lud wierny się zgromadził jako orły do żeru, to też nasz bogaty Ojciec Światłości przy-

zykował pokarm dla ludu Swego na czas słuszny. Sześciu braci usługiwało wykładami; tematy były dla wzmocnienia i dalszego postępowania na tej drodze poświęcenia, na podstawie słowa Bożego jak następuje: 1 Kor. 2:5. Jozue 23:6. Łuk. 21:25. 1 Piotr 1:22. Żyd. 6:12 i Łuk. 24 Róż. Podniesienie na duchu było wielkie, co można było zauważyć z oblicza braci i sióstr; wszystko sprzyjało doskonale — pogoda, pokarm duchowy oraz posiłek cielesny, za co niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia Swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa od umarłych. — 1 Piotr 1:3. Lud Jego zgromadził się licznie, tak z bliskich zgromadzeń jako też i z dalszych stron. Dobrowolnych ofiar wpłynęło do puszeki 59 dol., co też jednogłośnie uchwalono, aby ten grosz był zużyty na pracę Pańską przez radio, i także uchwalono przesłać przez łamy „Straży” chrześcijańskie pozdrowienie od wszystkich uczestników konwencji dla ludu Pana w każdym zakątku ziemi, gdzie to pismo „Straż” dochodzi. Zakończono tę ucztę modlitwą i pieśnią: „Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów.” Jeden z obecnych. F. K.

Z KONWENCJI W CHICOPEE, MASS.

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry. Łaska i pokój niech się Wam romnaża.

W dniu 13-go kwietnia 1947 r. odbyła się jednodniowa konwencja w mieście Chicopee, Mass., w której wzięło udział około 150 braci i sióstr miejscowych i z okolicznych miast jak: Boston, Mass.; Nashua, N. H.; No. Brookfield, Mass.; Ludlow, Mass.; Holyoke, Mass.; Springfield, Mass.; Sturfield, Mass.; New Britain, Conn.; Hartford, Conn.; Wallingford, Conn.; New Haven, Conn.; Jersey City, N. J.; jakoteż brat F. Tabaczyński z So. Bend, będąc w drodze do Polski. Pan hojnie błogosławił tę ucztę duchową. Konwencja ta odznaczała się pod wielu względami, a najbardziej pod względem szczerości wzajemnej. Wszyscy uważali się za jedną rodzinę Bożą, za jeden lud Pański, kupiony drogocenną krwią naszego Zbawiciela. To też wszyscy czuli się błogo, jakoby związani jednym węzłem szczerzej chrześcijańskiej miłości, czując ważność obecnego czasu t. j. bliskość wypełnienia się obietnicy danej tym, co pozostaną wiernymi aż do śmierci.

Przy końcu konwencji został postawiony wniosek, aby przez łamy Straży wszystkim braciom i siostronom po wszystkich zakątkach ziemi przesłać chrześcijańskie pozdrowienie, życząc wszystkim obfitych łask i błogosławieństw od Ojca Światłości i Pana naszego Jezusa Chrystusa i wytrwania na wąskiej drodze poświęcenia aż do końca ich pielgrzymki. Do puszeki wpłynęło \$61.75 jako dobrowolne ofiary, które przeznaczono na ogólną pracę Pańską, poczym nastąpiła „Uczta Miłości,” na której bracia podzieliwszy się chlebem i uściśnawszy sobie dłonie, odśpiewali pieśń „Zostań z Bogiem” i rozjechali się z dziękczynieniem za otrzymane łaski. W. L.

Z KONWENCJI W JERSEY CITY, N. J.

Droży w Panu bracia i siostry: Łaska wam i pokój niech będzie od Ojca i od Pana naszego Jezusa Chrystusa.

W kilku słowach dzielimy się z wami błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na uczcie duchowej, która odbyła się w Jersey City, N. J., w dniach 10-go i 11-go maja 1947 r. Bracia i siostry zgromadzili się nie tylko z bliższych, ale z dalszych okolic, jak: z Chicago, Ill., Buffalo, N. Y., Boston, Mass., No. Brookfield, Mass. Udział wzięło przeszło 100 braci i sióstr; wszyscy czuli się dobrze jako jedna rodzina Boża.

Dziwięciu braci usługiwało wykładami. Wszystkie wykłady były w duchu pokoju i miłości Chrystusowej, zachęca-

jąc do wytrwania w wierze i w postępowaniu za Panem aż do końca pielgrzymki naszej do niebiańskiego Chanaan. Dodać należy, że listy nadesłane na konwencję zostały wielce ocenione przez wszystkich uczestników. Podczas konwencji bracia i siostry złożyli w dobrowolnych ofiarach do puszeki 57 dol. i pieniądze te jednogłośnie przeznaczono na ogólną pracę Pańską.

Przy zakończeniu tej błogi ucztę przegłosowano, aby przez łamy „Straży” było przesłane pozdrowienie chrześcijańskie i bratnia miłość wszystkim braciom i siostronom, gdziekolwiek się znajdują. Konwencję zakończono modlitwą i pieśnią „Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów.” W. L.

Z KONWENCJI W NEW HAVEN, CONN.

Droży w Panu Bracia i Siostry. Łaska wam i pokój, niech napełni serca wasze, przez zasługę Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Z łaski Bożej lud Pana w New Haven ze współuczestnictwem okolicznych zgromadzeń urządził jednodniową ucztę duchową, na której spłynęły liczne błogosławieństwa i zostaliśmy pocieszeni Słowem Bożym na te ostatnie dni. Uczestnicy błogo czuli się, gdyż wokół nas widzimy wypełniające się liczne proroctwa. Przeto dzielimy się tymi błogosławieństwami i zarazem przesyłamy przez łamy „Straży” wszystkim braciom i siostronom szczerze chrześcijańskie pozdrowienie. Z dobrowolnych składek, które wpłynęły do puszeki podczas tej konwencji w sumie \$74.35, przeznaczono na pracę Pańską w Europie.

Konwencję zakończono pieśnią i modlitwą, aż znów zejdziem się przy pomocy Pana na następną ucztę duchową. Za uczestników konwencji. — C. T. Z.

KONWENCJE LOKALNE

KONWENCJA W KIRKNES, MAN., CANADA

(Odbędzie się w LIPCU, w dniach 5 i 6-go, a nie w czerwcu)

Zgromadzenie ludu Pana w Kirkness i okolicy urządzi dwudniową konwencję w dniach 5-go i 6-go lipca b. r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich braci i sióstr. Wierzymy, że Pan nam będzie hojnie błogosławić, gdyż spodziewamy się obecności brata W. Litwin, aż z okolicy New Yorku, N.Y.; brata Rybackiego z Chicago, Ill., także kogoś z Minneapolis i możliwie z innych stron mówców, których serdecznie zapraszamy. Wszyscy bracia i siostry będą mile widziani na tej duchowej uczcie, abyśmy wspólnie w tych ostatecznych czasach mogli budować się w tej świętej wierze raz świętej podanej i razem mogli chwalić Boga Ojca przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Wszelkich informacji dotyczących się konwencji udzieli miejscowy sekretarz br. T. Gawryluk, P.O. Kirkness., Man., Canada.

Obsługa przez Braci Mówców

NA MIESIĄC LIPIEC

BRAT J. KOT	BRAT A. GRACZYK
Hammond, Ind.13-go	Couth Chicago, Ill.20-go
BRAT F. MAREK	BRAT W. STEC
Gary, Ind.13-go	Milwaukee, Wis.20-go
BRAT J. WOJCIECHOWSKI	BRAT W. WNOROWSKI
Covert, Mich.13-go	Kenosha, Wis.20-go
Chicago Heights, Ill.20-go	

Brat Litwin odwiedzi następujące zgromadzenia:

W CZERWCU:	Winnipeg, Man., Canada 21-22-go
Syracuse, N. Y.15-go	Stenen, Sask., Canada 23-26-go
Buffalo, N. Y.15-go	Tarnopol, Sask., Canada 27-30-go
Detroit, Mich.17-go	
Gary, Indiana18-go	W LIPCU:
Chicago, Illinois19-go	Kirknes, Man., Canada5-8-go
Minneapolis, Min.20-go	Inwood, Man., Canada9-12-go